

opusdei.org

„Mieszczą się!” Pierwsi supernumerariusze

„Mieszczą się!” Ten radosny okrzyk św. Josemarii oznaczał, że do Opus Dei będą mogli wstępować mężczyźni i kobiety powołani do świętości w małżeństwie.

24-03-2020

Założyciel Dzieła znalazł rozwiązanie tego ważnego problemu na początku 1948 roku, a więc prawie 70 lat temu.

Przedstawiamy fragment biografii
świętego Josemarii autorstwa
Andrésa Vazqueza de Prada
(Założyciel Opus Dei. Życie Josemarii
Escrivy. Tom III - Boże drogi na
ziemi, Wydawnictwo M - Księgarnia
Św Jacka, Kraków 2006)

XVII. 4. Pierwsi supernumerariusze

Wieczorem 11 stycznia 1948 roku
Ojciec i don Álvaro wyjechali
samochodem z Rzymu, z Ignaciem
Sallentem za kierownicą, drogą
prowadzącą do Mediolanu. W czasie
tej podróży odwiedzili po raz
pierwszy kardynała Schustera. Kiedy
wyjechali z Rzymu tego zimowego
poranka, pogoda była nieprzyjemna,
a pejzaże, w padającym deszczu,
rozmywały się w szarościach.
Przyjechali do Mediolanu 13

stycznia. Gdy byli w drodze powrotnej do Rzymu, Ojciec, który dotychczas był skupiony i pogrążony w rozmowie z Bogiem, nagle zawołał głośno: ***Mieszczą się!***[1]. Okrzyk ten miał stanowić odpowiedź na coś, co uporczywie krążyło mu po głowie. Musiała to być bez wątpienia sprawa ważna, skoro ogłaszał to wykrzykując niczym “Eureka!”. Kto więc i gdzie się mieścił?

Don Josemaría pracował nad ważnym problemem: sposobem na włączenie do Opus Dei kobiet i mężczyzn, którzy usłyszeli powołanie do świętości w małżeństwie. W Madrycie była grupa osób, która od lat już podlegała jego kierownictwu duchowemu. Założyciel Opus Dei roztoczył przed nimi całą wspaniałą panoramę aspiracji do osiągnięcia świętości, którą mogli osiągnąć, nie musząc porzucać swego statusu społecznego, rodziny, ani zawodu[2]. U niektórych

z młodych studentów mieszkających przy Ferraz lub przy Jenner pewność, z jaką don Josemaría mówił im o powołaniu do małżeństwa wywoływała uśmiech zupełnego zaskoczenia wobec czegoś tak dotychczas niesłychanego, ponieważ zwykle identyfikowano powołanie do świętości z kapłaństwem, a bardziej konkretnie z powołaniem zakonnym[3]. Ta scena, tylekroć powtarzająca się podczas rozmów księdza z młodymi ludźmi, trafiła do *Drogi*:

Śmiejesz się, gdy ci mówię, że masz “powołanie do małżeństwa”? —A właśnie, że je masz, tak jest - powołanie[4].

Mężczyźni i kobiety żyjący w małżeństwie oraz wdowcy oczekiwali na możliwość prawnego związania się z Opus Dei. Mieli swój plan życia, normy ascezy i pobożności, korzystali z rad i

wskazań kapłanów, ale oczekiwali, że przyjęcie do Dzieła stanie się głębokim duchowym zobowiązaniem, w jakiś sposób sformalizowanym. A założyciel Dzieła nie mógł zawieść tych dusz, które pragnęły stać się w pełni częścią Dzieła[5].

Nadeszła stosowna chwila, a założyciel Opus Dei czuł się wewnętrznie przynaglony, by wprowadzić do Dzieła tych, którzy usłyszawszy specyficzne powołanie Boże, zwrócili się ku Opus Dei i w nim pokładali swe nadzieje. Ten nacisk, którego doświadczał w duszy, ujawnił się w wyraźny sposób pod koniec 1947 roku oraz w pierwszych tygodniach roku 1948. W Hiszpanii pozostawił kilka osób, których był kierownikiem duchowym pod opieką Amadeo de Fuenmayora, aby ten dalej prowadził dla nich spotkania formacyjne. Chodziło zwłaszcza o trzech młodych, pracujących już

ludzi: Tomása Alvire, Víctora Garcíę Hoza i Mariano Navarro Rubio, faktycznie przyjętych do Opus Dei i oczekujących na możliwość prawnej doń inkorporacji[6]. Amadeo przygotował dla nich plan formacji. Wysłał go Ojcu do zaopiniowania. Ojcu notatki te wydały się zbyt słabe i niewystarczające, jeśli chodzi o wymagania, a także o wiele poniżej celu radykalnej świętości, który powinno im się zaproponować. Na krótko przed Bożym Narodzeniem 1947 roku przesłał im te wyraziste słowa:

Dla Amadeo: przeczytałem notatki na temat supernumerariuszy. [...] w przyszłym tygodniu zwrócę karteczki, z jakimiś konkretnymi wskazówkami. W każdym razie uprzedzam już, że nie możemy stracić z oczu, że nie chodzi tu o zapisanie się kilku panów do jakiegoś stowarzyszenia [...]. To

**wielka łaska Boża być
supernumerariuszem!**[7].

W końcu powołanie do Opus Dei osób żyjących w małżeństwie jest identyczne z tym, które mają celibatariusze, takie samo, jakie mają numerariusze i numerariuszki, ponieważ w Dziele nie ma różnych stopni oddania się Bogu:

W Dziele, to jasne, nie ma więcej niż jedno powołanie dla wszystkich, a więc jedna, jedyna kategoria. – wyjaśniał założyciel Opus Dei – ***Różne nazwy, które nadaje się członkom naszej Rodziny nadprzyrodzonej służą, by w jednym słowie wyjaśnić, do jakiego stopnia mogą się zaangażować w służbę duszom jako synowie Boży w Opus Dei, zajmując się określonymi zadaniami apostołskimi lub formacyjnymi ze względu na osobiste okoliczności, choć***

powołanie wszystkich jest jedno i to samo[8].

Gdy nadszedł Nowy Rok 1948, Ojciec złożył życzenia tym, którzy zostaną trzema pierwszymi członkami supernumerariuszami Opus Dei, przeczuwając, że już wkrótce rozkwitnie praca Świętego Gabriela, to jest apostołstwo wśród osób, które zawarły związek małżeński, tak jak to ujrzał w roku 1928:

Rzym, 1 stycznia 1948.

Do Tomása, Víctora i Mariano.

Niech Jezus zachowa mi tych synów!

Moja droga trójko! Nie mogę napisać teraz do każdego z Was z osobna, ale wysyłam do Was pierwszy list, który wychodzi spod mojego pióra w roku 1948. Naprawdę polecam was w modlitwie. Jesteście załączkiem całych tysięcy

***Waszych braci, którzy nadejdą
szybciej niż się spodziewamy.***

***Ileż i jak dobrze trzeba pracować
dla Królestwa Chrystusowego! [9].***

Założyciel Opus Dei doświadczał
radosnego niepokoju. Całe jego
jestestwo aż drżało z niecierpliwości,
oczekując tego, co miało wkrótce
nastąpić. Dawał temu wyraz na
piśmie:

***Uprzedzam Was tylko, - pisał z
Madrytu - że się otworzy dla Dzieła
ogromna panorama apostolska,
taka, która ujrzałem w 1928 roku,
jakaż to radość, czynić wszystko w
służbie Kościołowi i duszom! [10].***

***Mam zamiar wykorzystać te dni,
które spędzam w Rzymie –
informowałem wówczas członków Rady
– aby opracować wszystko, co jest
związane z supernumerariuszami.
Jak szeroki i głęboki jest strumień,***

***który się przed nami otwiera!...
Trzeba byśmy byli świętymi***[11].

* * *

Wróćmy do historycznych korzeni tych wydarzeń. 2 października 1928 roku założyciel Opus Dei ujrzał nieprzeliczone rzesze ludzi wszelkiej kondycji społecznej, wieku, zawodu i stanu, rasy i narodowości, którzy słysząc przesłanie o powszechnym powołaniu do świętości oddali się na służbę Kościołowi i duszom, nie zmieniając swej sytuacji rodzinnej lub pracy wykonywanej w chwili, gdy dotarło do nich powołanie Boże. Założyciel Opus Dei myślał nad historią Dzieła i łaskami Boga otrzymanymi w ciągu tych dwudziestu lat działania, pokonywania rozmaitych przeszkód i otwierania nowych dróg w teologii, apostołstwie, ascetyce, duszpasterstwie i prawie. Na wszystkich tych drogach napotykał trudności i

niezrozumienie, ale droga prawna okazała się szczególnie kłopotliwa. Od chwili aprobaty Dzieła jako pobożnego stowarzyszenia w roku 1941, aż do chwili przekształcenia go w instytut świecki na prawie papieskim don Josemaría musiał dostosowywać się do kostiumu prawnego, jaki podsuwały mu historyczne okoliczności, aby móc posuwać się naprzód, krok za krokiem, w oczekiwaniu, aż Opatrzność zaprowadzi go do odpowiedniego portu. Teraz w końcu miał nastąpić oczekiwany od tylu lat na polu apostołstwa krok naprzód.

Listy don Josemaríi rozbrzmiewają tym samym triumfem, który słyhać było w okrzyku “*Mieszczą się!*”. Okrzyku, który wzniósł założyciel, poruszony odkryciem, którego dokonał 11 stycznia 1948 roku, wjeżdżając do Pizy po moście pontonowym na rzece Arno.

Wraz z otrzymaniem *Decretum laudis* w 1947 roku Opus Dei stało się instytutem świeckim na prawie papieskim, stając się uznaną drogą do świętości i apostołstwa pośród świata, w którym jego członkowie wykonują pracę zawodową.

Jednocześnie zaaprobowane zostało prawo partykularne Opus Dei, w ramach którego przewiduje się istnienie osób pozostających w małżeństwie, choć ich relacja z Dziełem jawi się jedynie jako związek duchowy, nie będąc sformalizowaną prawnie. Te osoby, jak powiadają teksty: «starają się żyć duchem i apostołstwem Instytutu, nie będąc inkorporowanymi doń na podstawie więzi prawnej»[12].

Tak naprawdę założyciel Opus Dei poszukiwał możliwości związania tych osób zgodnie z *lex**, która rządziła działalnością instytutów świeckich, to jest konstytucją apostołską *Provida Mater Ecclesia*.

Nie było w niej nic na ten temat, jednak rozważając to, don Josemaría znalazł lukę, którą można było wykorzystać. Tekst *Provida...* zdawał się zezwalać na istnienie różnych typów członków. Mówił na przykład o tych, którzy “pragną zapisać się do instytutów świeckich jako członkowie w najściślejszym tego słowa znaczeniu»[13]. Mogli zatem istnieć członkowie w luźniejszym tego słowa znaczeniu. (Nie tego dokładnie pragnął założyciel Dzieła jako rozwiązania ostatecznego, ale przynajmniej było czymś pozytywnym, krokiem naprzód.) Mieścili się tu więc supernumerariusze.

Don Josemaría działał natychmiast. 2 lutego wniósł do Jego Świątobliwości Piusa XII prośbę o aprobatę statutu, który miał być włączony w tekst konstytucji z 1947 roku. Jego celem miało być wyraźne stwierdzenie możliwości inkorporowania do Opus

Dei osób żyjących w małżeństwie lub samotnych, jakiegokolwiek zawodu i pozycji społecznej[14]. W następnym miesiącu, na mocy reskryptu z dnia 18 marca 1948 roku Stolica Święta aprobowwała ten statut[15].

W ten sposób założyciel Opus Dei podjął na nowo wątek poruszony w *Instrukcji dla dzieła Świętego Gabriela*, którą zaczął pisać w maju 1935 roku w rezydencji przy Ferraz. Pomysły i wrażenia, które teraz zaprzętały jego umysł, były wyraźnym echem pierwszych słów tamtego dokumentu:

W imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego oraz Najświętszej Maryi.

Parvus fons, qui crevit in fluvium..., et in aquas plurimas redundavit (Esth. 10, 6). *Małe źródło, które stało się rzeką...i była woda wielka*__.

*Najukochańsi, jeśli Opus Dei
otworzyło wszystkie Boże drogi na
ziemi dla wszystkich ludzi –
ponieważ pokazało, że wszystkie
szlachetne przedsięwzięcia mogą
być okazją do spotkania z Bogiem
zmieniając ludzkie zajęcia w Boże
prace. Mogę Was także zapewnić,
że Pan, poprzez pracę Świętego
Gabriela powołuje wielką rzeszę
mężczyzn i kobiet, aby służyli
Kościołowi i duszom we
wszystkich zakątkach świata.*

*Ktoś mógłby pomyśleć, że nasza
nadprzyrodzona Rodzina, a
zwłaszcza dzieło Świętego
Gabriela, jest niczym novum
brachium saeculare
Ecclesiae, nowe świeckie ramię,
silne i sprawne, w służbie
Kościoła. Kto by tak myślał,
myliłby się, ponieważ jesteśmy
czymś o wiele większym. Jesteśmy
częścią samego Kościoła, Ludu
Bożego, świadomą Bożego*

powołania do świętości, którym Pan zechciał ubogacić wszystkie swoje dzieci. Stara się ona być wierna temu powołaniu – każdy jej członek zgodnie ze swoim stanem i stosownie do osobistych okoliczności[16].

Boże Drogi na ziemi zostały otwarte poprzez założenie Opus ei 2 października 1928 roku. Podkreślał to w instrukcji z 1941 roku:

Nie zapominajcie, że do Opus Dei mogą przyjść zarówno uczeni i mędracy, jak i ludzie prości [...]. Dlatego, jako wymóg naszej miłości ku Kościołowi Świętemu i ku Dziełu, powinniśmy umacniać życie wewnętrzne zgodnie z cechami naszego ducha, także u dzieci i młodzieży, u profesorów i u studentów, u robotników i urzędników, u kierowników przedsiębiorstw, u starych i młodych, u bogatych i biednych, u

***kobiet i mężczyzn, ponieważ
naprawdę wszyscy się mieszczą.
Rozwiązanie prawne znajdzie się
w swoim czasie***[17].

Rozwiązanie prawne nadeszło całe
lata później, tak, że do Opus Dei
mogły wejść rzesze ludzi wszelkich
zawodów, w każdym wieku i pozycji
społecznej, kobiet i mężczyzn
żyjących na świecie[18]. Rozwiązanie
nadeszło nie dlatego, że już istniały
normy prawne stosowne do
radykałnego powołania osób
żyjących w małżeństwie, ale dlatego,
że założyciel Dzieła wykorzystał
możliwość interpretacyjną tekstu
prawnego[19], jeszcze raz
potwierdzając to, co napisał w roku
1934: ***Dzieło Boże przychodzi
wypełnić Wolę Bożą. Dlatego
miejcie głębokie przekonanie, że
niebo jest zaangażowane, aby się
ono zrealizowało***[20].

Wśród zapisków na temat Dzieła, jego celów i apostołstwa, które zostały sporządzone przed rokiem 1931 pojawia się wizja nadzwyczajnej płodności apostołskiej, o jakiej marzył don Josemaría. Jego zapał, by poprzez wielką katechezę, **poprzez pracę zawodową i działania obywatelskie**^[21] odżywiać pod względem chrześcijańskim społeczeństwo, aby zaszczerpić Królestwo Chrystusa w sercach, znajduje odpowiedź w dziele Świętego Gabriela. W pierwszej linijce tych związanych notatek pisał:

***Niech Chrystus króluje
prawdziwie w społeczeństwie.
Regnare Christum volumus***^{*[22]}.

A w instrukcji dzieła Świętego Gabriela Założyciel Opus Dei pisał:

***Dzieło Świętego Gabriela jest
integralną częścią Opus Dei,
wielkim apostołstwem***

*przenikającym, obejmującym
całość ludzkiej działalności –
doktrynę, życie wewnętrzne, pracę
– i wpływającym na życie indywi-
dualne i zbiorowe pod względem
rodzinnym, zawodowym,
społecznym, ekonomicznym,
politycznym, etc.*

*Widzę cały ten wielki zastęp ludzi
w działaniu: kobiety i mężczyzn,
kierujących przedsiębiorstwami i
robotników, światłe
uniwersyteckie umysły, intelekty
pogrążone w badaniach
naukowych oraz górników i rol-
ników; arystokrację – krwi,
wykształcenia, z wojska, z banków
- i lud, ze swą mniej wyrafinowaną
mentalnością. Wszystkich,
każdego z nich, wiedzących, że
zostali wybrani przez Boga, aby
osiągnąć osobistą świętość pośród
świata. Dokładnie w miejscu, które
zajmują w świecie, z pobożnością
solidną i oświeconą, gotowi na*

***radosne – mimo, że to kosztuje –
wypełnienie obowiązku w każdej
chwili***[23].

Teraz, gdy istniała już możliwość formalnego zorganizowania apostołstwa dzieła Świętego Gabriela, założyciel zaprosił sporą grupę pracujących zawodowo na rekolekcje prowadzone przez niego w *Molinoviejo* od 25 do 30 września 1948 roku. Don Josemaría był kierownikiem duchowym kilkorga spośród piętnastu uczestników, innych znał od lat. Tak powstał załazek supernumerariuszy Dzieła. Trzech pierwszych – Tomás Alvira, Víctor García Hoz i Mariano Navarro Rubio, którzy nie mogli być dotychczas włączeni do Dzieła z powodu braku możliwości prawnej, zostali członkami Opus Dei 21 października 1948 roku[24].

Fragment biografii świętego Josemarii autorstwa Andrésa

Vazqueza de Prada (Założyciel Opus Dei. Życie Josemarii Escrivy. Tom III - Boże drogi na ziemi, Wydawnictwo M - Księgarnia Św Jacka, Kraków 2006).

[1] Por. Álvaro del Portillo, *Sum.* 557; oraz “Datos del viaje que realizó el Fundador del Opus Dei al Norte de Italia (11/16-I-1948)”, w: RHF, D-15692.

[2] Víctor García Hoz opowiada, że rozpoczął kierownictwo duchowe u don Josemaríi jesienią 1939 roku: «Minął długi czas, rok, a może więcej, gdy Ojciec nie wspominał mi o Opus Dei. Mówił mi o Dziele, w którym znajdą miejsce wszyscy chrześcijanie, którzy dążą do świętości pośród świata, nie zapominając o swych obowiązkach rodzinnych, zawodowych i

społecznych » (V́ctor Garća Hoz, RHF, T-01138, s. 12).

[3] W akademiku przy Ferraz, w roku akademickim 1935-1936, przebywał Emiliano Amann Puente (por. RHF, T-05845, s. 2); a Vicente Mortes Alfonso przez kilka lat w akademiku przy Jenner, a potem w akademiku Moncloa - (por. Miguel Ávarez Morales, *Vicente Mortes*, Madrid 1995, s. 60 i n.). Obaj wspminają o tym.

Jeszcze w drugim roku swego pobytu w akademiku (1942) Vicente Mortes nie wiedział zbyt dobrze, czym jest Opus Dei. Słyszał, gdy mówiono o Dziele i rozumiał, że chodziło o pracę apostolską prowadzoną przez don Josemaríę. Podczas rekolekcji prowadzonych przez Ojca, jak wspomina, «w czasie jednej z przerw, poszedłem do pokoju dyrektora, gdzie się znajdował. *Ojciec*, powiedziałem mu, *jestem gotów na*

wszystko. ***Na co mój synu?*** -odrzekł. *Aby oddać się Bogu, w sposób, w jaki ksiądz mi powie.* Wtedy wytłumaczył mi, czym jest Opus Dei [...].

Bądź spokojny — ciągnął— małżeństwo jest Bożą drogą. Pan życzy sobie, by było wiele świętych rodzin. I dodał jeszcze z uśmiechem: ***Kiedy będziesz bardziej zaawansowany, jeśli chodzi o studia, poszukaj sobie narzeczonej, dobrej, ładnej i bogatej... i zawiadom mnie o dacie ślubu, bo jeśli będę tylko mógł, ja ci go udzielę.*** Z tej rozmowy wyszedłem szczęśliwy. Minęły lata. Znalazłem narzeczoną, dobrą, ładną, ale... niebogatą i... nie on mnie ożenił. Wówczas bowiem mieszkał już w Rzymie» (Vicente Mortes Alfonso, RHF, T-04203, s. 15; por. Miguel Álvarez Morales, op. cit., s. 78-79).

[4] *Droga*, nr 27. Zdziwienie wobec możliwości istnienia *powołania do małżeństwa* założyciel Opus Dei wyjaśnia w następujący sposób: ***Uważano, że doskonałość była nieosiągalna dla dusz pozostających w świecie i dlatego powszechne było wśród spowiedników, że nie wprowadzali takich dusz na drogi życia wewnętrznego, jeśli wcześniej nie dały wystarczająco jasnych sygnałów, że mają powołanie do klasztoru*** (*Instrucción V 1935/IX 1950*, nr 12).

[5] «Myślę, że jakoś w 1942 roku — opowiada Víctor García Hoz — Ojciec zaczął mi mówić o możliwości przynależności do Dzieła każdego chrześcijanina» (RHF, T-01138, s. 13).

[6] Por. Antonio Vázquez Galiano, *Tomás Alvira. Una pasión por la familia. Un maestro de la Educación*, Madrid 1997, s. 143; Mariano

Navarro Rubio, RHF, T-00170, s. 1.

«Wiele razy myślałem — wspomina Víctor García Hoz — o długim okresie dzielącym chwilę, gdy poznałem Ojca w 1939 roku oraz moją formalną inkorporację do Dzieła w roku 1948. Te dziewięć lat jest dla mnie dowodem na nadzwyczajną cierpliwość Ojca, jest także dowodem jego najwyższego szacunku dla wolności osobistej tych, z którymi rozmawiał» (RHF, T-01138, s. 18).

[7] List do jego synów z Rady Generalnej, w: EF-471218-1.

[8] List 29 XII 1947/14 II 1996, nr 107. A w innym ze swych listów pisze:

***Zawsze mówiąc wam
podkreślałem, że w Dziale jest
tylko jedno jedyne powołanie [...].
Jedno jedyne Boże powołanie.
Jedyny fenomen duchowy, który
dostosowuje się z całą
elastycznością do osobistych
okoliczności każdego i do***

odpowiedniego stanu.

Identyczność powołania opiera się na równości poświęcenia, w naturalnych granicach wyznaczanych przez rozmaite okoliczności (List z 24 XII 1951, nr 137).

[9] List do Tomása Alviry Alviry, Víctora Garcíi Hoza i Mariano Navarro Rubio, w: EF-480101-1.

[10] List do José Maríi Hernándezza Garniki, w: EF-480129-2.

[11] List, w: EF-480204-1.

[12] Por. *Constituciones*, 1947, nr 342, 3º; także nr 347, 3º. Na temat tego punktu, por. Amadeo de Fuenmayor i in., op. cit., s. 199.

* (łac.) ustawa – przyp. tłum.

[13] «Sodales, qui ut membra strictiore sensu sumpta, Institutis adscribi cupiunt...» (*Provida Mater*

Ecclesia, art. III, 2). Fakt, że konstytucja apostolska *Provida Mater Ecclesia* nie mówiła nic o członkach *lato sensu* (łac.) w luźniejszym sensie – przyp. tłum.) można było interpretować jako przeoczenie albo jako wyrażenie dopuszczające inne interpretacje, na przykład, że chodzi o osoby, które współpracują z instytutem, nie należąc do niego. Aby “zmieścili się” supernumerariusze Opus Dei, których powołanie było takie samo jak pozostałych członków instytutu, trzeba było nadać charakter prawny tej luce w tekście konstytucji, aby związek był wyraźny i jasny.

[14] List, w: EF-480802-1, opublikowany w: Amadeo de Fuenmayor i in., op. cit., Aneks dokumentalny 29, s. 542. W prośbie skierowanej do jego Świątobliwości powoływano się na uzasadnienie, że w celu uformowania Stowarzyszenia Kapłańskiego Świętego Krzyża i Opus

Dei ***bardzo stosownym wydawało się, więcej nawet, niemal niezbędnym, zredagowanie krótkiego statutu dotyczącego innej kategorii członków Instytutu, przewidzianej od samego początku.***

[15] Aprobata tego statutu oznaczała, że trzeba dodać stosowne odniesienia do członków supernumerariuszy w konstytucjach z 1947 roku. Supernumerariusze «poświęcają się częściowo w służbie Instytutu, stosują jako środki uświęcenia i apostołstwa swe własne zobowiązania rodzinne oraz wykonywanie pracy zawodowej; [...] żyją tym samym duchem i, stosownie do swych możliwości, tymi samymi zwyczajami jak członkowie numerariusze» (por. *Constitutionibus Operis Dei Addenda*, 18 III 1948; w AGP, *Sección Jurídica*, V/15506).

Jest bardzo znaczące, że zmiany wprowadzone w konstytucjach z 1947 roku dotyczące rodzajów lub kategorii członków Instytutów Świeckich były wcześniejsze niż norma, która je ustanawiała (Instrukcja *Cum Sanctissimus* z 19 III 1948). Prawdopodobnie Instrukcja datowana 19 marca, w święto Św. Józefa, była kurtuazyjnym gestem względem założyciela Dzieła, który obchodził tego dnia imieniny.

* Por. w Biblii Tysiąclecia Est. 10, 3c – przyp. tłum.

[16] Instrukcja, V 1935/IX 1950, nr 1.

[17] Instrukcja z 8 XII 1941, nr 109. W poszanowaniu powołania, które jest jedno, oraz różnorodności osobistych okoliczności, w prawie partykularnym Opus Dei pojawiają się członkowie przyłączeni.

Faktycznie ich obecność jest zasygnalizowana, pod inną nazwą, w statucie z 18 marca 1948 roku. W dniu 8

września 1949 roku założyciel otrzymał od Stolicy Świętej reskrypt uzupełniający statut z roku 1948. Wśród członków supernumerariuszy wyróżnieni zostają supernumerariusze wewnętrzni, którzy żyją w celibacie, jak numerariusze (por. Reskrypt Świętej Kongregacji do spraw Zakonów z 8 IX 1949, w: Amadeo de Fuenmayor i in., op. cit., Aneks dokumentalny 30, s. 542-543).

[18] *Powołania supernumerarii i supernumerariuszy można znaleźć wśród osób wszelkich klas społecznych, wszelkiego wieku, wszelkich zawodów, choćby cierpieli na chroniczne choroby.*
(Instrukcja z V 1935/IX 1950, nr 142).

[19] Nadal nie rozumiano konsekwencji powszechnego powołania do świętości, jak tłumaczył dowcipnie don Josemaría: ***Są osoby, do których – mimo ich dobrej woli – można zastosować***

popularne powiedzenie: wszystko im jedno czy to oliwka czy drzewo oliwne.

Mentalność przyzwyczajona do bezpośredniego łączenia świętości, apostołstwa i życia zakonnego napotyka trudności w zrozumieniu rzeczy oczywistych. Jeśli o mężczyźnie pracującym zawodowo, który ma życie wewnętrzne i czuje zapal do prowadzenia apostołstwa powiadają, że jest zakonnikiem, to o matce rodziny, zajmującej się dziećmi, radosnej, zdolnej do poświęceń, pracowitej i apostołującej powiedzą, że jest zakonnica (List z 12 XII 1952, nr 16).

[20] Instrukcja z 19 III 1934, nr 47.

Równocześnie – tłumaczy prałat Álvaro del Portillo – założyciel Dzieła ujrzał, i napełniło go to entuzjazmem, namacalny fakt, że «Pan śledził z bliska każdy krok Opus

Dei i był zaangażowany w prowadzeniu go naprzód» (por. Álvaro del Portillo, *Sum.* 557).

[21] Por. *Apuntes*, przypis 228. Zapiski zostały skopiowane i stanowią część *Apuntes íntimos*, nr 206, z 15 VII 1931 roku.

* (łac.) Pragniemy Królowania Chrystusa – przyp. tłum.

[22] Ibidem.

[23] Instrukcja z V 1935/IX 1950, nr 8 i 9.

[24] Por. Tomás Alvira Alvira, RHF, T-04373, s. 16; Víctor García Hoz, RHF, T-01138, s. 18.

sie-pierwsi-supernumerariusze/
(07-08-2025)